



# The Holy See

---

STATIO E PROCESSIONE PENITENZIALE  
DALLA CHIESA DI SANT'ANSELMO  
ALLA BASILICA DI SANTA SABINA ALL'AVENTINO

**SANTA MESSA, BENEDIZIONE E IMPOSIZIONE DELLE CENERI**

***OMELIA DEL SANTO PADRE BENEDETTO XVI***

*Basilica di Santa Sabina*  
*Mercoledì delle Ceneri, 22 febbraio 2012*

**[Video]**

***Galleria fotografica***

*Czcigodni Bracia,*  
*Drodzy bracia i siostry!*

Wraz z tym dniem pokuty i postu – Środą Popielcową – rozpoczynamy nową drogę ku Świętom Zmartwychwstania Pańskiego: drogę Wielkiego Postu. Chciałbym pokrótce zastanowić się nad liturgicznym znakiem popiołu, znakiem materialnym, elementem natury, który staje się w liturgii symbolem świętym, bardzo ważnym tego dnia rozpoczynającego wielkopostne pielgrzymowanie. W dawnych czasach, w kulturze żydowskiej powszechny był zwyczaj posypywania głowy popiołem na znak pokuty, często w połączeniu z przyodziewaniem się w wór pokutny i najędzniejsze szaty. Dla nas, chrześcijan natomiast jest to wyjątkowa chwila, która ma zresztą duże znaczenie obrzędowe i duchowe.

Przede wszystkim popiół jest jednym z tych znaków materialnych, które wprowadzają kosmos w obręb liturgii. Najważniejszymi z nich są oczywiście te, które używane są w sakramentach: woda, olej, chleb i wino, które stają się prawdziwą i właściwą materią sakramentalną, narzędziem za pomocą którego przekazuje się łaskę Chrystusa docierającą aż do nas. W przypadku popiołu

chodzi natomiast o znak niesakramentalny, ale mimo to związany z modlitwą i uświęceniem ludu chrześcijańskiego: w istocie przed indywidualnym nałożeniem popiołu na głowę, przewidziane jest specjalne błogosławieństwo popiołu – którego wkrótce dokonamy – z użyciem dwóch możliwych formuł. W pierwszej jest on nazywany „surowym symbolem”; w drugiej przywołuje się bezpośrednio błogosławieństwo i odwołuje się do tekstu z Księgi Rodzaju, który może również towarzyszyć gestowi nałożenia popiołu: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19).

Zatrzymajmy się chwilę na tym fragmencie z Księgi Rodzaju. Wieńczy on wyrok wydany przez Boga po grzechu pierworodnym: Bóg przeklina węża, który sprawił, że mężczyzna i kobieta popadają w grzech, a następnie karze kobietę zapowiadając bóle porodu i nierówne relacje z mężem; na końcu karze mężczyznę, zapowiada, że będzie pracował w trudzie oraz przeklina ziemię: „Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu” (Rdz 3, 17), z powodu twój grzechu. Tak więc mężczyzna i kobieta nie są przeklęci bezpośrednio, tak jak przeklęty jest wąż, ale z powodu grzechu Adama, przeklęta jest ziemia, z której on powstał. Przeczytajmy raz jeszcze wspianą opowieść o stworzeniu człowieka z ziemi: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił” (Rdz 2, 7-8); tak w Księdze Rodzaju.

Tak więc znak popiołu odsyła nas do wspianego obrazu stworzenia, w którym mowa jest o tym, że istota ludzka jest szczególną jednością materii i Bożego tchnienia, poprzez obraz prochu ziemi ukształtowanego przez Boga i ożywionego Jego oddechem tchniętym w nozdrza nowego stworzenia. Możemy zaobserwować, jak w opowiadaniu w Księdze Rodzaju symbol prochu poddawany jest negatywnej przemianie z powodu grzechu. Podczas gdy przed upadkiem ziemia jest potencjalnością całkowicie dobrą, nawodnioną źródłem wody (Rdz 2,6) i zdolną, dzięki Bogu, rodzić „wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące (Rdz 2,9), to po upadku i – w jego konsekwencji – Bożym przekleństwie będzie ona rodzić „ciernie i osty” i to jedynie w zamian za „ból” i „pot z oblicza” udzieli człowiekowi swych owoców (por. Rdz 3,17 - 18). Proch ziemi nie przypomina już tylko twórczego aktu Boga, całkowicie otwartego na życie, ale staje się oznaką nieuchronnego losu śmierci: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3,19).

W tekście biblijnym jest oczywiste, że ziemia dzieli los człowieka. Mówi na ten temat św. Jan Chryzostom w jednej ze swych homilii: „Zobacz, jak po jego nieposłuszeństwie wszystko zostaje jemu [człowiekowi] narzucone w sposób sprzeczny z jego poprzednim sposobem życia” (Homilie na Księgę Rodzaju 17, 9: PG 53, 146). To przekleństwo ziemi ma dla człowieka funkcję leczniczą. „Opór” ziemi powinien jemu pomóc, by trzymał się w swoich ograniczeniach i uznał swoją naturę (por. tamże). Tak więc, w pięknej syntezie wyraża się inny starożytny komentarz: „Adam został stworzony czystym przez Boga, aby Mu służyć. Zostały mu udzielone wszystkie istoty stworzone, aby mu służyć. Był on przeznaczony, by być panem i królem wszystkich stworzeń. Ale kiedy dotarło do niego zło i rozmawiało z nim, przyjął je za pośrednictwem słuchu zewnętrznego. Potem

przeniknęło do jego serca i zawładnęła całą jego istotą. Gdy został tak pochwycony, stworzenie, które mu pomagało i służyło, zostało pojmane wraz z nim” (Pseudo-Makary, Homilie 11, 5: PG 34, 547).

Przed chwilą mówiliśmy, cytując św. Jana Chryzostoma, że przekleństwo ziemi posiada funkcję „leczącą”. Oznacza to, że zamiar Boga, który zawsze jest dobroczynny, jest głębszy niż przekleństwo. Owo przekleństwo nie jest związane z Bogiem, lecz z grzechem. Jednakże Bóg nie może go nie nałożyć, bo szanuje wolność człowieka i jej konsekwencje, także negatywne. Tak więc, w obrębie kary i także w obrębie przekleństwa ziemi pozostaje dobra intencja, pochodząca od Boga. Kiedy mówi On do człowieka: „prochem jesteś i w proch się obrócisz”, wraz ze słuszną karą pragnie również ogłosić drogę zbawienia, która wieść będzie właśnie przez ziemię, przez ów „proch”, owo „ciało”, które zostanie przejęte przez Słowo. To w tej zbawczej perspektywie słowo Księgi Rodzaju zostaje podjęte przez liturgię Środy Popielcowej: jako wezwanie do pokuty, pokory, aby uzmysławiać sobie swoją śmiertelną kondycję, ale aby nie kończyć w rozpacz, lecz przyjąć właśnie w tej naszej śmiertelności niewyobrażalną bliskość Boga, który poza śmiercią otwiera przejście do zmartwychwstania, do wreszcie odnalezionego raju. W tym sensie kieruje nas tekst Orygenes, który mówi: „Ciało zatem, które najpierw było ciałem ziemskim z ziemi, a potem wskutek śmierci rozpadło się i ponownie stało się prochem i ziemią (bo powiedziano: «Prochem jesteś i w proch się obrócisz»), powtórnie powstanie z ziemi i od tej chwili wedle zasług mieszkającej w nim duszy rozwijać się będzie w chwale «ciała duchowego»” (O zasadach, 3,6,5: Sch, 268, 248).

„Zasługi duszy” o których mówi Orygenes, są niezbędne, ale znaczenie fundamentalne mają zasługi Chrystusa, skuteczność Jego tajemnicy paschalnej. Św. Paweł dał nam tego syntetyczną formułę w drugim Liście do Koryntian, dzisiejszym drugim czytaniu: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21). Możliwość, abyśmy uzyskali Boże przebaczenie zależy zasadniczo od faktu, że sam Bóg, w osobie swego Syna, zechciał dzielić naszą kondycję, ale nie zepsucie grzechu. Ojciec wskrzesił Go mocą swego Ducha Świętego a Jezus, nowy Adam, stał się – jak mówi św. Paweł – „duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45), pierwocinami nowego stworzenia. Ten sam Duch, który wskrzesił Jezusa z martwych, może przemienić nasze serca z serc kamiennych na serca z ciała (por. Ez 36, 26). Prosiłmy o to przed chwilą słowami psalmu Miserere: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha. Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego” (Ps 50,12-13). Ten Bóg, który wypędził pierwszych rodziców z ogrodu Eden, posłał swego Syna na naszą ziemię zniszczoną przez grzech, nie oszczędził Go, abyśmy my, marnotrawne dzieci, mogli powrócić, skruszeni i odkupieni przez Jego miłosierdzie do naszej prawdziwej ojczyzny. Niech się tak stanie dla każdego z nas, dla wszystkich wierzących, dla każdego człowieka, który pokornie uznaje siebie za potrzebującego zbawienia. Amen.

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana